

V Ogólnopolska Pielgrzymka Wy szych Seminariów Duchownych na Jasn Gór
Ks. Abp Jorge Carlos Patrón Wong, Sekretarz ds. Seminariów
Homilia podczas Mszy wi tej – 18 kwietnia 2018 r.

Drodzy współbracia w biskupstwie,
Umiłowani kapłani, formatorzy i seminarzy ci,

Przebywaj c w tym maryjnym sanktuarium, przepelnionym czci wobec Matki Bo ej i pobo no ci całego polskiego narodu, pragn pozdrowi Was jak najserdeczniej i podzi kowa za dan mi mo liwo prze ycia wraz z Wami Ogólnopolskiej Pielgrzymki Wy szych Seminariów Duchownych.

Nosz w sobie ywe wspomnienie spotkania Ojca wi tego z seminarzystami i kapłanami studiuj cymi w Rzymie, które odbyło si miesi c temu. Papie Franciszek zach cił nas wówczas do tego, aby my na zawsze pozostali pielgrzymami. Ksi dz nigdy nie powinien by spokojny, nieruchomy, przekonany o tym, e wszystkie sprawy s ju dobrze poukładane – powiedział Papie . Przeciwnie, ma y jak ucze – ci gle w drodze, zasłuchany w Ducha wi tego.

Pi kna tradycja Waszej maryjnej pielgrzymki o ywia zatem nasz wiadomo pod ania za Panem. Bóg, zawsze zatroskany o Swoje dzieci i czuwaj cy nad ich histori , miłosiernym okiem wejrzał na Polsk ochrzczone w 966 roku i nawiedził j poprzez Obraz Jasnogórski. Wy za co kilka lat podejmujecie na nowo trud pielgrzymi i prosicie Czarn Madonn o łask bycia – na Jej wzór – uwa nymi na głos Pana, otwartymi na Jego zamysł, hojnymi w czynieniu tego, o co zechce Was poprosi .

Nie chodzi przy tym jedynie o pewn tradycj , której nale y uczyni zado , ale o takie spotkanie, które o ywiaj c pami o matczynej obecno ci Maryi na Waszej ziemi, jednocze nie zaprasza Was do podj cia dzisiaj, w tym czasie, misji apostoelskiej i kapła skiej. Tytuł wybrany w roku obecnym – *W Sercu Jezusa, w Sercu Maryi* – to wła nie oznacza. Pój do serca znaczy zej gł biej i dotkn centrum wszystkiego, czyli zgł bi otrzymany dar i uczyni z niego centrum Waszego ycia kapła skiego, kład c nacisk zwłaszcza na ewangelizacj .

Słowo Bo e, którego wysłuchali my, towarzyszy nam podczas tej pielgrzymki i wskazuje na co najmniej dwa istotne rysy ycia kapła skiego, ci le ze sob powi zane: ewangelizacj i blisko .

Przede wszystkim zatem *ewangelizacja*. W pierwszym czytaniu spotykamy się z pragnieniem dotarcia z radością Ewangelii do wszystkich ludzi, także pośród trudnych i skomplikowanych sytuacji. Słowo Boże jest głoszone i rozszerza się właśnie wtedy, gdy wybucha brutalne prześladowanie. Paradoksalnie ci, którzy się rozproszyli w różnych miejscach, zanoszą wszędzie tam wieść o Chrystusie. W ten sposób sytuacja prześladowania, trudności i rozproszenia sprzyja głoszeniu Ewangelii.

Myślę, że obraz ten może być dla nas wielką pociechą, prowadzi nas bowiem zarówno do przezwyciężenia bezpłodnego pesymizmu, którego kołem jest poddanie się, jak i do pokonania postawy zamknięcia wobec świata, która nas blokuje i wrogo nastawia względem innych. Czy to w naszym życiu osobistym – gdy doświadczamy przejęcia chwile zmęczenia albo upadku – czy też w rzeczywistości wspólnot i społeczności, w których żyjemy, trudno ci nie powinny nas odstraszać, paraliżować ani prowadzić do oglądania się wstecz. To prawda, że nasze słowa nie zawsze bywają dobrze przyjęte. Dostrzegamy coraz bardziej postępującą sekularyzację, która czasem prowokuje oddalenie się od wiary i praktyk religijnych. Pojawiają się skomplikowane sytuacje życiowe i na ich podstawie stawiane są nam coraz trudniejsze pytania itd. Niemniej jednak, właśnie pośród tego „rozproszenia”, jeżeli tylko dalej będziemy wychodzić z siebie samych, chodząc z miejsca na miejsca i jak Filip głosząc Chrystusa, Pan sprawi, że wyrosną nowe owoce. Jesteśmy wezwani do tego, by „wyjść” i „siać”, dając siebie bez reszty i ufając Bożemu dziełu.

Takie właśnie było posługiwanie Jezusa, ukazane w dzisiejszej Ewangelii: wszystko zostało Mu dane przez Ojca, a ktokolwiek przychodzi do Niego, nie zostanie odrzucony, gdy Syn nie chce stracić niczego z tego, co dał Mu Ojciec. Oto drugi aspekt życia kapłańskiego: *przyjciecie*.

Nie chodzi tutaj jedynie o pewną ludzką cnotę, powiżaną z uprzejmością lub dobrym wychowaniem. Tak naprawdę chodzi tu o wiele więcej: o przyjęcie postawy Chrystusowego Serca, które zawsze przygarnia i kocha, ponieważ bije, aby wypełnić misję, która pochodzi od Boga. Tak samo jest z nami. Misja kapłańska nie rodzi się z nas ani z naszych sił. Nie może być realizowana według naszych pomysłów czy programów. Przeciwnie, jesteśmy sługami projektu, który należy do Boga.

Z tego względu każdy, podobnie jak Jezus, powinien wypowiadać poprzez własne życie kapłańskie tę prawdę: wszystko to, co dał mi Ojciec, przychodzi do mnie, ponieważ ja to przyjmuję. Moje kapłaństwo nie jest moim projektem, a moja

parafia nie jest moim prywatnym ogródkiem, który mog uprawia jak mi si podoba. Logika Ewangelii zaprasza nas natomiast do przyj cia tego, co Pan mi daje, a zatem: całej rzeczywisto ci mojego ycia, tej a nie innej wspólnoty seminaryjnej, tych formatorów, tego biskupa, tej diecezji i tej parafii. Wobec tego, co otrzymuj , mam by dyspozycyjny, otwarty i wra liwy na innych.

Tak e w obliczu najtrudniejszych sytuacji i relacji musimy pami ta o słowach Jezusa, które s programem naszego kapła skiego posługiwania: jest wol Ojca, aby nic nie zgin ło, aby nikt nie zgin ł. Tylko w ten sposób b dziemy mogli zwyci y pokus izolowania si , przebywania wył cznie z tymi osobami, które nas popieraj i my l dokładnie tak jak my, barykadowania si wewn trz naszych schematów, zamknicia si w postawie niech ci wobec otaczaj cej nas rzeczywisto ci. Jak przypomniał Papie Franciszek podczas tegorocznej Mszy Krzy ma, potrzebujemy ksi y, którzy prze ywaj blisko , t *postaw obejmuj ce cał osob , jej sposób nawi zywania wi zi, bycia jednocze nie w sobie i wra liwymi na innych. Blisko jest kluczem ewangelizacji* (29 marca 2018).

Jak nietrudno dostrzec, te dwa aspekty s ze sob niezwykle powi zane: nie ma ewangelizacji bez postawy przyj cia, zdolnej do okazania blisko ci serca, która usuwa wszelki dystans i troszczy si o ycie drugiej osoby. Nie ma te mowy o prawdziwym przyj ciu ycia naszych sióstr i braci, je li nie głośimy im miło ci Chrystusa, która uwalnia, uzdrawia i przemienia ycie.

Najdro si, wła nie te dwa dary mo emy wyprzasza u Maryi. Ona, cho zmieszała si i nie zrozumiała, przyj ła hojnym sercem zamysł Bo y i natychmiast pobiegła z po piechem do El biety, aby ogłosi jej dobr nowin . Ewangelizacja i postawa przyj cia przynale Jej Sercu, Sercu Matki Ko cioła i Kapłanów. Podczas tej pielgrzymki zawierzmy siebie samych, nasze powołanie oraz Ko ciół w Polsce Naj wi tszemu Sercu Jezusa, przez r ce Maryi, Czarnej Madonny, która z czuło ci b dzie towarzyszy na Waszej drodze. Amen.